

Problem VAT-u na e-booki i e-prasę

11 grudnia 2013

Przepisy, które różnicują stawki VAT na publikacje drukowane i elektroniczne, są niezgodne z Konstytucją – uważa Rzecznik Praw Obywatelskich, który złożył już wniosek do Trybunału Konstytucyjnego. Pytanie tylko, czy Polska może zmienić przepisy bez wchodzenia w konflikt z władzami UE?

Książki tradycyjne są objęte 5% stawką VAT, podczas gdy VAT na e-booki wynosi 23%. To nierówne traktowanie książek w zależności od formatu publikacji utrudnia wykorzystanie szans, jakie stwarzają e-booki dla rynku wydawniczego.

Problem dotyczy również gazet i czasopism tradycyjnych oraz elektronicznych. W tym przypadku stosowane są stawki VAT 8% i 23%.

Różnice w podatku VAT wynikają z tego, że e-booki nie traktowane jako książki, ale jako usługa elektroniczna. Polskie Ministerstwo Finansów tłumaczyło już, że problem wynika z prawa unijnego i nie ma możliwości zmiany prawa bez narażania się władzom UE. Sama Komisja Europejska również zapewniała, że chciałaby rozwiązać problem, ale mimo to zagroziła karą dla Francji i Luksemburga za obniżenie podatku VAT na e-booki.

Kwestia podatku VAT na publikacje elektroniczne od dawna interesuje Irenę Lipowicz, Rzecznika Praw Obywatelskich. Najwyraźniej pani Rzecznik nie ma zamiaru ignorować problemu. W ubiegłym tygodniu skierowała ona do Trybunału Konstytucyjnego wniosek o stwierdzenie niezgodności z Konstytucją tych przepisów, które różnicują stawki podatku na publikacje drukowane i wydawane na dyskach oraz te oferowane w formie cyfrowej.

We wniosku RP0, którego kopię zamieszczamy pod tekstem, znalazła się ciekawa analiza prowadząca do wniosku, że różnice w podatkach VAT na publikacje w różnych formatach są w rzeczywistości dyskryminacją określonych podmiotów. RP0 słusznie zauważa, że w przypadku książek i czasopism istotna jest ich wartość niematerialna, a więc dziwne jest różnicowanie podatku w zależności od formy materialnej.

„Celem ustawodawcy (obniżającego VAT na książki i prasę – red.) było zatem zwiększenie dostępności publikacji dla osób o najniższych dochodach, a nie np. wsparcie gałęzi przemysłu zajmujących się przygotowaniem książek lub wytworzenie taśm czy płyt. Wydaje się zatem, że cechą relewantną łączącą podmioty objęte obniżoną stawką podatku VAT powinna być treść publikacji” – czytamy w uzasadnieniu wniosku RP0.

Argumentom RP0 trudno odmawiać rozsądku, ale wciąż nasuwa się jedno pytanie. Co z prawem unijnym? We wniosku RP0 poruszono tę kwestię.

„(...) sprzeczność prawa unijnego z Konstytucją nie może być w żadnym razie rozwiązywana przez uznanie nadrzędności normy unijnej w relacji do normy konstytucyjnej (...) w przypadku sprzeczności pomiędzy prawem unijnym a Konstytucją do polskiego ustawodawcy należy podjęcie decyzji albo o zmianie Konstytucji, albo o spowodowaniu zmian w regulacjach wspólnotowych, albo, ostatecznie, decyzji o wystąpieniu z Unii Europejskiej” – czytamy w uzasadnieniu wniosku.

Stanowisko RP0 może się początkowo wydać roszczeniowe. Oczekiwanie zmiany prawa UE lub Konstytucji jest dość śmiałe. Należy jednak dostrzec, że jeśli prawo unijne zmusza nasze władze do naruszania Konstytucji, z pewnością mamy pewien problem i nie jest to problem pochodzący z biura RP0.

W marcu tego roku Donald Tusk zapowiadał, że będzie się bił o niski VAT na e-booki. Wniosek RP0 sugeruje, że walki tej nie można odkładać w nieskończoność.

Kopię wniosku RP0 znajdziecie [TUTAJ.](#)

Autor: Marcin Maj

Źródło: [Dziennik Internautów](#)